



## krótko

### Apel policji

#### BEZPIECZNE ŚWIĘTA.

Komenda Miejska Policji w Gliwicach przygotowała ulotki, które mają przestrzec mieszkańców miasta i powiatu gliwickiego przed kradzieżami i oszustwami, zwłaszcza w okresie przedświątecznym. Złodzieje, podając się za urzędnika, inkasenta, pracownika administracji, wykorzystując nieuważność domownika kradną pieniądze i wartościowe rzeczy. Natomiast oszuści podają się za członka rodziny: wnuka, wnuczkę, zięcia, kuzyna... – mówią, że mają kłopoty i potrzebują pieniędzy, po które przyjdzie znajomy. Ulotki, informujące o zasadach bezpiecznego postępowania, są kolportowane przez gliwickie parafie.

**Bp Jan Wieczorek poświęcił 9 grudnia nową kaplicę w ośrodku dla niesłyszących w Lublińcu. Wcześniej Msze św. odbywały się w świetlicy.**

**B** było to dla nas dość niewygodne, teraz mamy wspaniałe miejsce – nie ukrywa radości ks. Rafał Przybyła, duszpasterz ośrodka.

Prace trwały kilka miesięcy. – Musieliśmy połączyć dwa pomieszczenia i przeprowadzić konieczny remont – wyjaśnia Rafał Dziwis, dyrektor placówki. W nowych oknach kaplicy dwie wychowawczynie – Czesława Kołoch i Danuta Witczak – wykonały z folii samoprzylepnej ciekawe witraże, a wewnątrz kaplicy wyposażył ks. Bronisław Jakubiszyn, proboszcz parafii Podwyższenia Krzyża Świętego. – Ołtarz oraz ambonkę wykonaliśmy z dębu,

## Usłyszeć Boga



**Pierwszej Mszy św. w nowej kaplicy przewodniczył bp Jan Wieczorek**

stacje Drogi Krzyżowej sprowadziliśmy z Włoch – powiedział ks. Jakubiszyn. Na ścianie zawisł obraz św. Filipa Smaldone, patrona niesłyszących, któremu również poświęcona została kaplica. – Niech w tym miejscu Bóg będzie bliżej was, a wy bliżej Niego – życzył wszystkim bp Jan Wieczorek.

Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Niesłyszących i Słabosłyszących w Lublińcu powstał w 1935 roku. Dziś prowadzi edukację od szkoły podstawowej po studium. Uczy się w nim ponad 230 uczniów z całej Polski. Nowoczesny kompleks zajmuje obszar prawie 10 ha.

**Ks. Waldemar Packner**

### Papieskie wyróżnienia dla kapłanów naszej diecezji

## Ks. Konrad Kołodziej infułatem

**P**apież Benedykt XVI wyróżnił sześcioro kapłanów naszej diecezji. Ks. prał. Konrad Kołodziej, proboszcz parafii katedralnej, został mianowany infułatem (protonotariuszem apostolskim). Z gliwickim kościołem św. Apostołów Piotra i Pawła związany jest przez 43 lata, wcześniej jako wikary, w 1978 roku został proboszczem. – Nigdy nie pracowałem dla pochwał czy wyróżnień. Zawsze starałem się jak najlepiej służyć Bogu i moim parafianom, stąd jestem zaskoczony nominacją – powiedział ks. inf. K. Kołodziej. Pięciu kapłanów zostało wyróżnionych godnością prałata (kapelana Jego Świątobliwości): ks. Bernard



Koj, kanclerz kurii biskupiej, ks. Bonifacy Madla, proboszcz parafii Wniebowzięcia NMP w Rudach oraz kustosz diecezjalnego sanktuarium Matki Boskiej Rudzkiej, ks. Bogdan Kicingier, proboszcz parafii św. Anny w Babcicach, ks. Eugeniusz Bieniek, proboszcz parafii Matki Boskiej Piekarskiej w Tarnowskich Górach-Opatowicach oraz ks. Andrzej Iwanecki, proboszcz parafii św. Franciszka w Zabrze. ■

**Ks. infułat Konrad Kołodziej od 30 lat jest proboszczem parafii św. Apostołów Piotra i Pawła w Gliwicach**



W tym roku grono szafarzy Eucharystii powiększyło się o 21 mężczyzn

## Nowi szafarze Eucharystii

**GLIWICE.** Od kilku lat w uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP w diecezji gliwickiej ustanawiani są nadzwyczajni szafarze Eucharystii. W tym roku to grono powiększyło się o 21 mężczyzn. Kościół posługę szafarzy przywrócił w 1973 roku, nawiązując do ośmiowiekowej tradycji, kiedy to wybrani wierni zanosili Komunię św. chorym i samotnym. Obecnie każdy kandydat musi być polecony przez proboszcza, a kurs przygotowawczy trwa kilka miesięcy. Mszy św. w gliwickiej katedrze przewodniczył bp Gerard Kusz. Zwracając się

do nowych szafarzy, powiedział, że ich podstawowym zadaniem będzie zanoszenie Eucharystii chorym i starszym, którzy nie mogą uczestniczyć w Mszy św., oraz pomagać proboszczom w rozdzielaniu wiernym Komunii św. – Dziś prosimy Boga, abyście zawsze czynili to godnie, abyście dawali odważne świadectwo o Chrystusie, a ludziom, znajdującym się w ciemnościach, pomagali odnaleźć światło wiary – powiedział bp Kusz. Obecnie ponad 380 mężczyzn pełni w naszej diecezji posługę nadzwyczajnych szafarzy Eucharystii.

## Ks. Gałąska wyróżniony

**WYRÓŻNIENIE ZA POSŁUGĘ.** Szpadę, czyli najwyższe górnicze wyróżnienie, otrzymał ks. Krystian Gałąska, proboszcz parafii św. Józefa w Gliwicach-Ligocie. Ks. K. Gałąska jest jedynym kapłanem naszej diecezji wyróżnionym górniczą szpadą. Nagrodę przyznano mu za ponaddwudziestoletnią posługę

duszpasterską w kopalni „Sośnica”, obecnie „Sośnica-Makoszowy”. Ks. K. Gałąska został już wcześniej wyróżniony „Medalem 25-lecia NSZZ »Solidarność« KWK Sośnica” oraz Honorową Lampką Górniczą za zasługi i długoletnią działalność dla NSZZ „Solidarność” KWK „Sośnica”.



Górniczą szpadę wręczył ks. K. Gałąsce dyrektor ds. technicznych KWK „Sośnica-Makoszowy” Piotr Rzepka

## Pomysł na młodzieżowe roraty

**GLIWICE.** W kolejną piątki Adwentu do kościoła Wszystkich Świętych na Roraty zaproszona została młodzież z całego miasta. Kazania dla nich pod wspólnym hasłem „Umiłować życie” głosił duet AP<sup>2</sup>, czyli ks. Artur Pytel i ks. Andrzej Pyttlik. Każde z nich zostało tak przygotowane, żeby było zaskoczeniem dla słuchaczy. Ich autorzy o ważnych dla młodzieży sprawach mówili za pomocą scenek i prezentacji multimedialnych. 12 grudnia skupili się na relacjach międzyludzkich, tym, co je buduje i co rozbija. Tym razem temat przedstawiony został w formie laboratoryjnego zmagania naukowców. – Pomysł



AP<sup>2</sup>, czyli ks. Artur Pytel i ks. Andrzej Pyttlik tak opowiadali o budowaniu relacji

na te spotkania adwentowe wziął się stąd, że zazwyczaj w parafiach nie ma specjalnych Rorat dla młodzieży, dlatego zaprosiliśmy tu starszą, czyli ponadgimnazjalną młodzież, studentów i pracujących. Chcieliśmy zaproponować im pewną formę przeżywania Adwentu, a w ten sposób przyciągnąć i zebrać młodych ludzi w tym szczególnym czasie oczekiwania – wyjaśnia ks. Artur Pytel.

## Stan wojenny był złem



Uroczystości przy krzyżu upamiętniającym internowanych

**27. ROCZNICA WPROWADZENIA STANU WOJENNEGO.** Trzeba człowiekowi dać wolność, nie bać się tej wolności, bo Pan Bóg nie boi się wolności człowieka – mówił 13 grudnia ks. infułat Paweł Pyrchała w kościele św. Jadwigi w Zabrze-Zaborzu. Na terenie tej parafii znajdował się obóz internowanych w stanie wojennym, a ks. Pyrchała wymusił na ówczesnych władzach wejście na jego teren z posługą duszpasterską. Po 27 latach w homilii przypomniał znaczenie „Solidarności”, wytrwałości i wiary oraz rolę, jaką w obronie godności człowieka odegrał Jan Paweł II. Wśród zaproszonych na uroczystość gości obecny był m.in. eurodeputowany prof. Wojciech Roszkowski. – Stan wojenny nie był mniejszym złem, ale był po prostu złem – mówił

w krótkim wystąpieniu po Mszy św. Zwrócił też uwagę na niedosyt sprawiedliwości, jaki odczuwamy po latach, oraz poruszył problem źle rozumianego miłosierdzia, które pomija skrucę i zadośćuczynienie winnego. Ostatnim akcentem uroczystości była modlitwa i złożenie kwiatów pod krzyżem upamiętniającym internowanych w stanie wojennym.

**GOŚĆ GLIWICKI**

gliwice@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:  
ul. Przedwiośnie 3, 44-119 Gliwice  
TELEFON/FAKS 032 750 61 30  
REDAGUJĄ: ks. Waldemar Packner –  
dyrektor oddziału,  
Klaudia Cwołek, Mira Fiutak

To trzeba zobaczyć

## 320 m pod ziemią

Zobaczyć działający górniczy kombajn, a także samemu kilofem odłupać trochę czarnego złota – to tylko niektóre atrakcje **Zabytkowej Kopalni „Guido” w Zabrze**.

**P**odczas tegorocznej Barbórki otwarto dla turystów poziom 320. Zjeżdżając tyle metrów pod ziemię, można znaleźć się na najgłębiej położonej trasie turystycznej w Europie. A potem już same atrakcje. Zwiedzający mogą na własnej skórze doświadczyć górniczej pracy. – Działające taśmociągi, jedyny w Polsce zasobnik przyszybowy o pojemności 250 ton, ważący ponad 25 ton Alpina do drażenia chodników oraz działający kombajn ścianowy wraz z przesuwaną zmechanizowaną obudową – wylicza atrakcje

kopalni Eugeniusz Kentnowski, dyrektor „Guido”, który myśli już o uruchomieniu kolejnej trasy. – Będzie ona ekstremalna. To znaczy, że będzie to trasa o dużym upadzie, gdzie czasami będzie trzeba się czołgać – zapewnia. A póki co, warto zwiedzić atrakcje na poziomie 320, które dokładnie oddają charakter pracy górnika. – Zwiedziłem podobne muzea w kilku państwach Europy oraz w RPA. Wszystkie zdecydowanie ustępują temu, co można zobaczyć w Zabrzu – powiedział Mirosław Sekuła, poseł na Sejm RP.



Ks. WALDEMAR PACKNER

**Trasę na poziomie 320 otworzyli (od prawej) dyrektor kopalni Eugeniusz Kentnowski, Małgorzata Mańka-Szulik, prezydent Zabrze, oraz Zdzisław Zaborowski, wicemarszałek województwa śląskiego**

– Czas pokazał, że warto było inwestować w kopalnię „Guido”. Już dziś przyciąga ona tłumy zwiedzających, a jestem przekonana, że w niedalekiej przyszłości będzie to jedna z większych atrakcji turystycznych, i to nie tylko na Śląsku

– powiedziała Małgorzata Mańka-Szulik, prezydent Zabrze.

Podziemna trasa na poziomie 320 czynna będzie cały rok – od środy do piątku w godzinach od 9.00 do 13.30, a w soboty i niedziele od 12.00 do 16.30. Czas zwiedzania wynosi około 2 godzin. Ponieważ po kopalni oprowadza przewodnik, wymagana jest wcześniejsza rezerwacja, tel. 032 271 40 77 wew. 5183. Więcej na: [www.kopalniaguido.pl](http://www.kopalniaguido.pl).

**Ks. Waldemar Packner**

■ R E K L A M A ■

W środę 24 grudnia z **POLSKA THE TIMES**  
**DZIENNIK ZACHODNI**

W prezencie dla Czytelników

# Opłatek wigilijny



MYŚLISZ GLOBALNIE. ŻYJESZ LOKALNIE.

Jak nie być zmęczonym na święta

# Nie chodzi o gadzety

Rozmowa  
z psychologiem  
**Mariolą Kanas**

**Ks. WALDEMAR PACKNER:** Czy jako żona i matka, na której spoczywa obowiązek przygotowania świąt, jest Pani zmęczona, gdy w końcu one nadejdą?

**MARIOLA KANAS:** – Przede wszystkim cieś się.

**I nie ma żadnego zmęczenia?**

– Do naszej polskiej tradycji należy obficie zastawiony stół. Czas przygotowań rozpoczyna się na długo przed Adwentem. Zwyczaj, które panują w Polsce od pokoleń, są piękne i bez wątpienia należy je pielęgnować. Są naszym bogactwem i powinniśmy je przekazywać młodemu pokoleniu. Ale trzeba pamiętać, że święta Bożego Narodzenia to przede wszystkim czas, w którym na nowo przypominamy sobie o wielkiej miłości Boga do człowieka. Jeżeli w codziennym życiu Bóg jest blisko nas, to okres ten nabiera szczególnego znaczenia. Wtedy też świat kultury masowej, który w bardzo nachalny sposób przywłaszcza sobie symbole tych świąt i epatuje nas w Adwencie kołędami, choinkami, itd., nie działa już tak silnie. Nabieramy dystansu. Staramy się nie ulegać szaleństwu zakupów.

**A jest sposób, aby się tego ustrzec?**

– Jeszcze przed kilkoma laty przygotowywaliśmy ogromne ilości prezentów. Taki maraton zakupowy powodował, że traciliśmy radość z obdarowywania innych. Zamiast przyjemności, czuło się zmęczenie i bezsens takich działań. Po pracy chodziliśmy od sklepu do sklepu. Aż do momentu, kiedy zapytaliśmy się: o co w tym wszystkim chodzi? Na szczęście nasze dzieci naprowadziły nas na właściwy kurs, kiedy nagle zbuntowały się i nie chciały otwierać kolejnych paczek, bo było ich za dużo... Dzieci są mądre i mają zdrowy instynkt. Teraz każdy, czy dziecko, czy dorosły, dostaje tylko jeden wymarzony prezent od całej rodziny. I wszyscy są zadowoleni. A my nie musimy w Adwencie odwiedzać hipermarketów. Robienie prezentów znów stało się przyjemne. Adwent to przecież czas, w którym człowiek powinien kolejny raz właściwie rozłożyć życiowe priorytety, zastanowić się nad swoją relacją do Boga i człowieka. Czy potrafimy kochać i przebaczać bardziej niż rok temu? Czy potrafimy dzielić się z potrzebującymi? Od



Ks. WALDEMAR PACKNER

stołu wigilijnego jest u nas przyjemnym obowiązkiem. Spotyka się cała najbliższa rodzina, czyli trzynastcie osób. Już w Adwencie umawiamy się, co kto przygotuje.

**Wtedy ma się więcej czasu?**

– O wiele więcej. Łatwiej o to, aby ten czas naprawdę poświęcić bliskim i lepiej duchowo przygotować się do świąt. Dużo czasu spędzamy z dziećmi, angażujemy je w przygotowania. Wspólnego pieczenia pierników, krojenia warzyw na sałatki, przygotowywania wigilii, itd. nie zastąpi kupowanie świątecznych upominków. Właśnie dzieci potrafią czasem doskonale uczyć dorosłych. Jeśli znudzone otwierają kolejną paczkę, to tak naprawdę mówią: to mnie nie cieszy, bardziej chcę waszego czasu, rozmowy, waszego zainteresowania mną.

**Pchając przez wiele dni sklepowe wózki, nie ma czasu również na spowiedź.**

– Najczęściej kolejki ustawiają się w Wigilię lub dzień albo dwa wcześniej. Wtedy taka spowiedź nie jest okazją do tego, aby pomyśleć o swojej relacji do Boga, do moich bliskich. Nie ma możliwości zastanowienia się nad tym, co w życiu trzeba zmienić, z czego zrezygnować. Stojąc zmęczonym w kolejce, chce się tylko jak najszybciej wypowiedzieć i mieć to już za sobą. Przecież tyle jeszcze do zrobienia. W takiej sytuacji o duchowym przygotowaniu nie ma mowy. Czyli wszystko zostanie po staremu.

**A potem przychodzi zdanie: „Nie czuję atmosfery świąt”.**

– Tak jest zawsze wtedy, gdy stracimy z horyzontu to, co jest najistotniejsze. Adwent i Boże Narodzenie są doskonałą okazją do odbudowania więzi z Bogiem i uzdrowienia międzyludzkich relacji. Czy się to uda, naprawdę zależy tylko od nas.

**Święta za kilka dni. Co radziłaby Pani tym, którzy już są zmęczeni.**

– Jeśli na wigilii spotyka się więcej osób, to koniecznie podzielić się obowiązkami jej przygotowania. Poza tym przemyśleć sprawę prezentów i pamiętać, że ważniejsze są rozmowy, wspólnie spędzony czas, uśmiech. To buduje więzi, bo o prezentach się zapomina, a zbyt obfity stół szkodzi zdrowiu! ■

Mariola Kanas, psycholog, mieszka w Gliwicach wraz z mężem Ryszardem i dziećmi, Hanią i Bartkiem

## Rodzinny konkurs

## Znasz Rudy?



Wspólnie z Radiem Plus zapraszamy do udziału w konkursie. Okazją jest jubileusz 750-lecia przybycia cystersów do Rud, a do wygrania ciekawe nagrody.

W każdym tygodniu na naszych łamach zadajemy pytanie dotyczące historii opactwa w Rudach oraz działalności cystersów. Kolejne pytanie brzmi: **Pierwszy klasztor cysterski nazwano Vladislavia, dopiero później miejscowość przyjęła nazwę Rudy. Proszę podać, od czego pochodzi ta nazwa?**

Aby wygrać nagrodę, należy zadzwonić do Radia Plus w poniedziałek 22 grudnia po godz. 17.00, podczas audycji „Jak mija dzień?” (telefon do studia: 032 232 52 32) i odpowiedzieć na pytanie podane w „Gościu” oraz zmierzyć się z dodatkowym pytaniem zadawanym na antenie przez prezentera. Osoba, która poprawnie odpowie na oba pytania, otrzyma podwójne zaproszenie do zabrzańskiego Multikina.

Zapraszamy do zabawy, która łączy przyjemne z pożytecznym. Oprócz możliwości zdobycia nagród, konkurs jest okazją do pogłębienia wiedzy o naszym diecezjalnym sanktuarium i zaproszeniem do odwiedzenia tego niezwykłego miejsca.

Pasmo prezenterkie „Jak mija dzień?” trwa od godz. 16.00 do 20.00. To czas wiadomości z regionu, kraju i świata. To również liczne zapowiedzi wydarzeń kulturalnych na Śląsku, przeplatane przebojami w dobrym nastroju. Zapraszamy do słuchania! ■



## Górnicy z Ziemięć

## Świętowanie Barbarki

**Barbórka z nazwy, a z sympatii Barbarka.** Tak pieszczotliwie nazywają swoją opiekunkę górniczy z parafii św. Jadwigi z Ziemięć.



**Żony górników oraz wdowy po zmarłych kolegach otrzymały podczas biesiady róże**

Jednak górników jest coraz mniej, co można zauważyć chociażby na Mszy św. – Były lata, że kolumna idących górników wokół ołtarza nie miała końca. Dzisiaj gołym okiem można dostrzec różnicę – mówi jeden z górników, Krzysztof Miczka.

Tegoroczne obchody Barbórki skupiły się głównie na podziękowaniach. Jak zwykle na górniczym fajerze pojawił się wójt gminy Zbroslawice Paweł Kowolik, który podkreślił, że w obecnych czasach górnik jest nadal potrzebny, jednak praca coraz bardziej niebezpieczna.

– Dochodzi do tego chęć zysku – dodaje jeden z górników – Prezesi, niestety, nie myślą tak głęboko, jak my zjeżdżamy. Tak naprawdę większość wypadków wynika z błędu ludzkiego... a może z pazerności? Takich głosów również nie brakowało, jednak zawsze więcej pamięta się tych radosnych wspomnień, podkreślił Hubert Rother – W tym roku szczęśliwie wyjechałem na emeryturę. W mej pamięci pozostało wiele wspomnień, głównie tych wesołych – powiedział na biesiadzie.

Górnicy nie zapomnieli w tym dniu o swoich żonach. Zaproszone otrzymały piękne róże. – Róża może także skaleczyć. Nieraz mogliśmy się o tym przekonać, czekając na mężów, z biciem serca – dodaje Grażyna Szyguła.

Górnicy zaprosili również najbardziej zainteresowaną osobę tego święta, czyli św. Barbarę. – W tym roku zaproponowaliśmy kolegom, aby przynieśli ze sobą wizerunki świętej – mówi pan Alojzy. – Jak się okazało, w każdym portfelu znalazło się nie tylko zdjęcie żony, ale także tej opiekunki. Św. Barbara to taka nasza druga żona – żartuje Klaudiusz Aplik. – Ale nasze żonki nie mają nic przeciwko.

**Adrian Klimala**

## Konkursy pod patronatem „Gościa”

## Dla najlepszych – stypendia

**Można powalczyć o stypendium. Gliwicka Szkoła z Charakterem ogłasza konkurs dla uczniów klas VI podstawówki i III gimnazjum.**

Laureaci mają zapewnione trzyletnie stypendium w gimnazjum lub liceum tej szkoły (o ile w I i II klasie uczeń uzyska średnią ocen minimum 4,0 i z zachowaniem ocenę co najmniej dobrą).

Uczniowie klasy VI, którzy starają się o przyjęcie do gimnazjum, muszą przygotować prezentację poświęconą tradycji świąt Bożego Narodzenia. Prace należy złożyć w sekretariacie szkoły do 23

stycznia. Natomiast gimnazjaliści, którzy starają się o przyjęcie do liceum, powinni przygotować na konkurs pracę pisemną (trzy strony maszynopisu) na temat: „Jak młodzi ludzie postrzegają dziś służbę na rzecz drugiego człowieka?”. Temat nawiązuje do założeń funkcjonowania szkoły, która przez takie właśnie działania chce kształtować charaktery uczniów. Termin składania prac: 10 lutego, w sekretariacie (w czasie ferii godzinny dyżurów na stronach internetowych szkoły) lub pocztą elektroniczną (po wcześniejszej konsultacji). Rozstrzygnięcie obu konkursów – 17 lutego, a wręczenie

nagród – 24 lutego. Adres: Katolickie Szkoły z Charakterem, Gliwice, ul. Górnych Wałów 23, tel. (32) 335 30 64, e-mail: poczta@szkolazcharakterem.gliwice.pl. Szczegółowe informacje na: www.szkolazcharakterem.gliwice.pl.

Kolejny konkurs o stypendium szkoła ogłosi w okresie Wielkiego Postu. Ponadto na jedno stypendium w I klasie gimnazjum mogą liczyć laureaci interdyscyplinarnego konkursu organizowanego przez kuratorium, a w I klasie liceum – laureaci różnych konkursów przedmiotowych (dwa stypendia dla najlepszych z przedmiotów ścisłych i z humanistycznych). **mf**

CZTERY MIESIĄCE

PO KATAKLIZMIE. Jak tylko wiatr zawieje albo się ściemni, przeżywam wszystko na nowo

– mówi Ewald

Klama, który właśnie przygotowywał się do swoich 80. urodzin, gdy trąba powietrzna uderzyła w jego dom.

# W Kalinie

Jeden z krzyży, który nie został uszkodzony przez trąbę powietrzną

tekst i zdjęcia

**KLAUDIA CWOŁEK**

kcwolek@goscniedzielny.pl

**C**ieszylem się, bo wnuki i prawnuki miały przyjechać, a wszystko się rozleciało. Miejsce w straży, gdzie mieliśmy gościć, było zniszczone. Wszystkie przygotowania poszły na marne. Dach w naszym domu był przesunięty. Mieliśmy straszne kłopoty, bo nikt nie chciał go zdjąć ani wejść na górę, bo to groziło wypadkiem. Potem po kawałku go cięli – opowiada. – Lepiej tego nie wspominać – dodaje żona Klara i wszystkim stają łzy w oczach.

W całej gminie Herby zniszczonych zostało 116 domów – w Kalinie, Olszynie i Pietrzakach. W Kalinie, która ucierpiała najbardziej, do remontu i odbudowy było 40 proc. domów. Zniszczenia były tak ogromne i rozległe, że w sierpniu trudno było uwierzyć, że wioska powróci do normalnego życia. Po czterech miesiącach prace nadal trwają, ale ludzie, choć zmęczeni, nie poddają się.

– Na początku nikt nie wierzył, że pomoc rządowa nadejdzie, więc

ludzie myśleli, że trzeba będzie radzić sobie we własnym zakresie – mówi Roman Banduch, wójt w Herbach, którego dom też znalazł się na trasie trąby. – Zanim zdążyliśmy wypłacić pieniądze od wojewody, już dwa budynki piętrowe w Kalinie miały odbudowane dachy.

W wiosce można spotkać osoby zadowolone i niezadowolone z otrzymanych odszkodowań. – Nie poczuliśmy się zostawieni sami sobie – mówi jednak Małgorzata Banduch, sołtys w Kalinie.

Ponad 3 mln 600 tys. zł z pomocy rządowej przeznaczonych

zostało na odbudowę budynków mieszkalnych. Zaraz po kataklizmie każda rodzina na pierwsze potrzeby dostała 1,5 tys. zł. Do 10 tys. na rodzinę było wypłacane z funduszu wojewody – w sumie 975 tys. zł. Ponadto gospodarze otrzymali pieniądze z rolniczego ubezpieczenia, pomogły Caritas, Bank Żywności, wiele gmin, sponsorzy, zakłady pracy...

– W tej chwili ludzie widzą, że tych pieniędzy jest dość dużo i nie chwala się, kto ile otrzymał – komentuje Małgorzata Banduch. – Ale zawsze znajdują się tacy, którzy powiedzą, że mają największe

zniszczenia, a tak mało dostali – dodaje.

– Nie widzę kogoś, kto by stracił – ocenia z kolei wójt. Chodzi między innymi o to, że nie wszystkie domy były nowe i wybudowane według najnowszych standardów. Naprawiając, poszkodowani mają możliwość ich ulepszenia. Czasem więc trzeba coś dołożyć ze swoich pieniędzy. I tu rodzą się problemy.

– Mieszkam w tym środowisku i dla mnie wygodniej byłoby publicznie podać, ile kto dostał, wtedy ludzie mogliby sami zweryfikować przekazane pieniądze. Ale to jest zasiłek wypłacany przez opiekę społeczną i jego wysokość musi pozostać tajemnicą – tłumaczy Roman Banduch.

– My jesteśmy zadowoleni, bo moglibyśmy nic nie dostać – mówi Mariola Stroba, córka pana Ewalda. Nie narzeka też jej siostra Teresa Myrcik, która mieszka naprzeciw i dalej remontuje poddasze. – Według mnie, pomoc, która sływa, jest wystarczająca. Ludzie powinni być zadowoleni – mówi, choć twierdzi, że nie wszystko jej się zwróci, na meble już nie starczy.



Odbudowany dom państwa Myrcików w Kalinie

# nie lubią wiatru



**Teresa Myrcik pokazuje część poddasza, która była zupełnie zniszczona**

Jak zwykle w takich wypadkach, wiele zależy nie tylko od zaradności, ale i przezorności. – Jedne firmy przychodziły i obniżały bardzo cenę, reklamując się tym, że pomogły poszkodowanym, a inne wykorzystywały sytuację, że ludzie są w potrzebie i mają trochę pieniędzy – mówi wójt. Jako przykład podaje dach, który udało się odbudować za 30 tys. zł, a drugi – choć specjalnie się nie różni – ma kosztować aż 100 tys. zł.

Problemy więc jeszcze potrwać, nikt też nikomu nie zwróci wyjętych z życiorysu tygodni i miesięcy, poświęconych na odbudowę. Najważniejsze jednak, że nadzieja w wiosce nie umarła. ■

## Człowiek nie jest samowystarczalny



Rozmowa z ks. Henrykiem Mokrosem, proboszczem parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Olszynie

**KLAUDIA CWOŁEK:** Pierwszy raz tak się stało, że odpust w parafii się nie odbył?

**Ks. HENRYK MOKROS:** – Odpust nie został odwołany, ale zmieniła forma uroczystości. Prosiłem straganiarzy, żeby nie przyjeżdżali i część z nich przychyliła się do tej prośby. Zamiast Sumy odpustowej, mieliśmy Mszę św. w intencji poszkodowanych w całej parafii. Był to dzień solidarności z poszkodowanymi. Kaznodzieja o. Rufin, franciszkanin, podkreślił, że to, co się stało, jest znakiem, który należy dobrze odczytać. W tym wydarzeniu obecna była wielka Boża opatrzność i opieka. Bo przecież poza jednym wypadkiem śmiertelnym nikomu nic się nie stało, nikt nie ma uszczerbku na zdrowiu. To nas nauczyło też pokory wobec sił natury i przywiązania do myśli, że Bóg jednak jest i nami się opiekuje. Innym znakiem było to, że krzyże, które stały na trasie przejścia trąby, nie zostały w ogóle naruszone, choć drzewa

wkoło były połamane. Kapliczke obok zniszczonych domów też nie się nie stało.

### Spotkał się Ksiądz z rozpaczą ludzi, załamaniem?

– W pierwszym okresie tak. Parę dni po zdarzeniu zanosłem do każdej rodziny pomoc w wysokości 600 zł od Caritas diecezjalnej. Wtedy było widać łzy, rozpacz, były takie domy, gdzie nawet nie było gdzie usiąść. Ale wszędzie wchodziłem, chciałem się spotkać, jeśli nie ze wszystkimi, to z kimś z każdej rodziny. I widziałem, że ci ludzie jakby w ogóle zapomnieli o sobie, rzucili się w wir remontów i odbudowy. To logiczne, bo nie mieli najczęściej dachu nad głową, ale było to też niebezpieczne. Dlatego pewnej niedzieli poprosiłem ich, żeby wieczorem przestali pracować, stanęli w domu na chwilę obok krzyża, złapali się za ręce, poczuli jedność

i więź w rodzinie. Nie wiem, ile osób skorzystało z tej propozycji. Gdy po paru tygodniach zanosłem 900 zł drugą część pomocy z Caritas, niektórzy mieli już sprzątane obejście i naprawione mniejsze szkody, więc patrzyli na wszystko z dystansem. Czas zrobił swoje, co nie znaczy, że to, co się stało, można wyrzucić ze świadomości. Tłumaczyłem, że z tymi wspomnieniami trzeba umieć dalej żyć.

### Czy po tym wydarzeniu coś zmieniło się w życiu parafii?

– Wszyscy odczuliśmy, że człowiek nie jest samowystarczalny, że są sytuacje, gdy jesteśmy bezsilni i bezradni. Ujawniła się też gotowość do pomocy innym w trudnych sytuacjach. Myślę, że w rodzinach pozostało zacieśnienie więzi z krewnymi, którzy szybko pojawili się z pomocą. ■

Tłumaczenie dzieła Augusta Potthasta

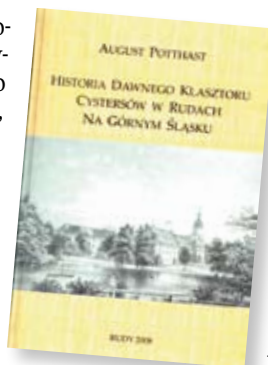
# O mnichach w białych habitach

**Z okazji 750-lecia fundacji opactwa cysterskiego w Rudach** otrzymujemy książkę, która na tłumaczenie czekała aż 150 lat.

Napisana przez Augusta Potthasta, „Historia dawnego klasztoru cystersów w Rudach na Górnym Śląsku” nie jest dziełem zapomnianym, ale czytany raczej w wąskim kręgu znawców tematu. Całościowego przekładu z języka niemieckiego podjął się mieszkający w Rybniku Jarosław Dziemidowicz, inżynier z wykształcenia, miłośnik historii i... maratończyk. W zetknięciu z XIX-wiecznym tekstem (a w wielu miejscach jeszcze starszym) cierpliwość długodystansowca

okazała się nieoceniona. Dzięki niej otrzymujemy nie tylko tłumaczenie historii, ale także biografii samego autora (który przebywał w Rudach jako nauczyciel najstarszych synów księcia raciborskiego) oraz komentarz do pracy.

Dzieło Augusta Potthasta, przygotowane na 600. rocznicę powstania fundacji cystersów, składa się z kilku części. Otwiera je historia powstania klasztoru i poczet opatów, dalej znajdziemy opis życia i działalności mnichów w kolejnych latach, zasady funkcjonowania fundacji i jej restauracji. Wiele możemy dowiedzieć się o prowadzonym duszpasterstwie, inicjatywach edukacyjnych i gospodarczych, przerwanych brutalnie w 1810 roku. Ostatnie strony to pełna



ciekawostek historia Rud pod kasacją, obejmująca okres do 1858 roku.

Tłumaczenie, choć może wiele lat spóźnione, ukazuje się jednak w szczególnym dla Rud momencie. Od 31 maja trwają tu obchody 750-lecia pocysterskiego opactwa, w którym trwa obecnie remont i powstaje centrum rekolekcyjno-formacyjne diecezji gliwickiej.

August Potthast, „Historia dawnego klasztoru cystersów w Rudach na Górnym Śląsku”, tłum. Jarosław Dziemidowicz, Rudy 2008. Książkę można zamawiać w księgarni „Na szlaku” w Rudach, tel. 32 410 33 39, 507 592 124, e-mail: bachniakjacek@wp.pl.

Pomysł Muzeum Śląskiego

## Świąteczny tramwaj już jeździ

Popołudniami od 19 grudnia do 11 stycznia w centrach miast Górnego Śląska możemy zobaczyć specjalny tramwaj.



„Świąteczna jazda z Muzeum „Śląskiem” to mobilna wystawa przypominająca dawne zwyczaje i obrzędy bożonarodzeniowe. Zamiast w muzeum, możemy oglądać ją w zabytkowym tramwaju. – Specyfikę śląskiego Bożego Narodzenia przybliży nam m.in. szopka bożonarodzeniowa z ponadmetrowymi polichromo-

wanymi rzeźbami, a także kilka barwnych postaci przebierańców: Mikołaja, Anioła, Diabłów, Śmierci, Żyda, Kolędnika z gwiazdą, wędrujących niegdyś po wsiach i miasteczkach śląskich – informuje muzeum. – Na archiwalnych fotografiach zobaczymy, jak kiedyś obchodzono Wigilię, a świąteczną atmosferę stworzą m.in. podłożnice, czyli wierzchołki choinek



wieszane dawniej u sufitu, przybrane tradycyjnymi ozdobami.

Na terenie diecezji gliwickiej wystawę będzie można zwiedzić w Bytomiu na placu Sikorskiego w dniach 23 i 27 grudnia oraz 2 i 7 stycznia w godz. od 14.01 do 14.31 i od 16.35 do 16.55 oraz w Zabrze na placu Wolności 21 i 28 grudnia oraz 3 i 8 stycznia w godz. od 15.44 do 16.14.

zapowiedzi

### Konkurs i koncert

**21 grudnia**, godz. 16.00, zamek w Toszku – rozstrzygnięcie konkursu na potrawę świąteczną oraz kolędy i pastorałki w wykonaniu uczniów toszeckich szkół.

### Transmisja Pasterki

W Wigilię Bożego Narodzenia o północy radio Plus (96,2 FM) będzie transmitować z gliwickiej katedry Mszę św. pod przewodnictwem bp. Gerarda Kusza.

### Rok św. Pawła

Nabożeństwa ku czci św. Pawła z możliwością zyskania odpustu zupełnego: **25 grudnia**, godz. 17.30 – kościół Nawrócenia św. Pawła w Pyskowicach; **29 grudnia**, godz. 17.30 – gliwicka katedra.

### Koncert kolęd

**28 grudnia** 2008, godz. 16.00, kościół św. Macieja w Zabrze – koncert kolęd wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Zabrzeńskiej pod dykcją Sławomira Chrzanowskiego i soliistów Anity Maszczyk i Michała Musioła.

### „Śpiewajcie Panu z weselem”

**8 stycznia**, godz. 12.00, kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa w Zabrze-Rokitnicy – wystąpią szkolne zespoły – laureaci III Zabrzeńskiego Festiwalu Kolęd i Pastorałek.

### Świąteczne spotkanie środowisk twórczych

odbędzie się **11 stycznia** o godz. 16.00 w Centrum Edukacyjnym im. Jana Pawła II w Gliwicach (obok katedry). W programie koncert bożonarodzeniowy w wykonaniu Kapeli Wałasi i Lasoniów z Istebnej oraz wernisaż wystawy Barbary Jonderko Jagły pt. „Impresje – Ziemia Święta”. Wystawa będzie czynna do 5 lutego.